ALBERTVS Z WOYNY.

Albertus z Woyny przyidźie do ſwego Plebaná,
W ktorym że byłá znáczna, z tey drogi odmiáná:
Niemoże go Xiadz poznáć, bo też iuż był ſtáry,
Aż ná oczy z puzderká, włożył okulary.
Dźiwno Mu, iákby nie ten, y Koń bez ogoná,
Y ſierść na nim nie taka, w pierſzym byłá wrona.
Prawi Klechá nowiny, wſpomniał mu y ono,
Ze w Przemyślu Koniowi, w targ ogon vrzniono.

Teraz ſvviezo Wydrukovváńy.

W KRAKOWIE.

Roku Páńſkiego / 1649.

Albertus z Woyny.

ROZMAWIAIA.

XIADZ, ALBERTVS, WOYTAS.

X. WIeżto Bog co śie teraz / z mym Albertem dźieie /
Radbym / by mi kto dodał / ieśli żyw nádźieie.
Dźiwna rzecz / że nieſłycháć o nim po wypráwie:
Lecz nie dźiw / bo mu / tuſże / nieſchodźi ná ſtráwie.
Ja proſták dáć ták wiele: iednák to mie ćieży /
Że w Wołoſzech po woynie / á czy śie pośpieſzy.
W bitwie wiem że nie zginął / wżdyć ma zto baczenia /
Że nie będźie przyczyną / ſobie do zginienia /
Wſzákem go nápomniał / aby śie ſtrzegł zwády:
Sobie winien / ieśli w czym pochybił mey rády.
By śie tráfiło ſpytáć / o'n człeká iákiego:
Widáćci ondźie kogoś / zda mi śie iezdnego.
By zás nie iáki żołnierz / wſtąpi tu do ſzkoły:
Puer, zámknąwſzy / ſchoway klucze od ſtodoły.
A przynieś okulary: álboć kto z tey ſtrony /
Bo nie drogą / lecz ku mnie iedźie przez zagony.
Własnyć ktoś iák Albertus, by nie bez giermaká /
Bo nie znáczą ſukienki / tákie keſe żaká.
Aleć mi śie ktoś pilno przypátruie: czyli
Nie Albertns, bo śie człek ná człeku omyli.
Potraw / áż śie wprzod wyrwie do mnie z iákim słowem
Záraz go ia po głośie / poznam tenorowem.
Jużći śie do czapki ma. Alb. Ehey Kſże Prálacie /
W. M. moiá służbá / iákoż śie tu macie.

X Witay mily Alberte: niech Bog pochwalony
Bedźie wiecznie / żeś zdrowo przybył do swey strony.
Ale coż mi zá służbe iákąś przypominaż /
Czy sie nowey wypráwy od nas zás domniemaż:
Al: Nie rozumiećie: iam to was po dworsku przywitał /
W owym zás drugim słowie / ná zdrowiem sie pytał.
X. A Pan Bog gdźie Alberte? Al: Ktoż wie żenie w niebie
X. Bá wiem ći / lecz ia insze chce wiedźieć od ćiebie.
Jeśli w dworzech dla służby Bogá zápomnieli:
Ale o tym plác inny / mowić bedźiem mieli.
Odwiedź teraz z tąd koniá / bo tu náplugáwi /
Miey go w szkole / áż mu sie stáienká nápráwi.
A onże to / comći go był kupił w Krákowie /
Boć to wszystko widze ma / co y on ná głowie?
Al. Wżdyć nie táka on śierść miał / bo był z ćiemná wrony /
Ten zás iásno ćisáwy / ktemu przez ogony.
X. A ogon kedy podźiał / czy sie ták vrodźił?
Al: W Przemyslu go to / dworak ieden w nim vszkodźił.
Jáde w miásto / ten isty stał pobliżu drogi
Wiedwabiu / á wsáfian świeży obszył nogi.
Opluśnie go ten marchá / á iesżcze do tego /
Błotnym ogonem przetnie / przez gebe sámego.
Ten do száble / y mniemam że mi grzbiet obłoży /
Nuż ia koniá záćiągwszy / vćiekł miedzy wozy.
Nie obgladam sie / iáde chyłkiem do gospody /
Radem iżem nie popadł / prze te márche szkody.
A nie rychło obacze / á koń nie ma chwostá /
Pomyśle / że go winna nie minełá chłostá.

Niemogłem go iuż náleść / pilno sie stáráiąc /
W ręku zań dwá szelągi / od sitarzá máiąc.

X. Słusznie go to potkáło / kiedy ták zuchwáły /
Chwałá Bogu / że ty grzbiet z tey miáry masz cáły.
Jużem słyszał / y sam czedł rożne Historije /
Nigdym nie czedł o koniu / co ogonem bije.
Musi to bydź nie z rodu / Krześciáńskich koni /
Bo sie tákiego rázu / trudno człek vchroni.
Nie miey go tedy w szkole / day go złey niemocy /
By zás zacząt nie potłukł / stráchci go y w oczy.
Przetoć fortelnie Niemcy / á dobrze dziáłáią /
Swych koni wszystkich / w puzdrách ogony chowáią.
Wszákeś widział podobno / gdyś mieszkał w Krákowie
Kiedy wiec z Niemieckich stron / bywaią Posłowie.
Alec y ia nie bacze / co owo pomoże /
Bo ziádły koń iák kiycem / wybić zeby może.

Al: A mniemacie wy Pater, że to dla sámego /
Ogoná tylko czynią / iest tám coś inszego.
Jam słyszał raz w Krákowie / gdy Niemcy wieżdżáli.
Że chłopietá iákiś szpek / tám bydź powiedáli.

X. Coż to zá szpek? Alb: Jać niewiem / iákaś ich potráwá /
Bez ktorey żadna nie iest / Niemiecka wypráwá.
Wiec ten szpek nád cepuchem / dla ciepłá wieszáią /
To czynią dla żołądkow / ktore słábe máią.

X. Tocto sztuczne potráwy / ci ludzie wnaszáią:

Al: Przecie sie ich Polacy / nászy nie chwytáią.
Już oni postaremu / w dymie mięso wędzą /
Gdy go niemász / nie ciężko im sie brátáć z nędzą.

Ale

Ale gdźież mam postáwić / tego koniá swego /
Niemogłby stać w dzwonnicy? X. A wiere nic z tego.
Czyś zápomniał że y tám / iest mieysce święcone /
Nie będzie dla szkápy twey / w stáynią obrocone.
Ktory to ták ogonem / był mogł zábić kogo /
Niechce tu mieć głownika / byś mi płácił drogo.
Ja rádze / álbo go day / álbo przeday komu /
Niebeśpiecznoć żołnierskie / źwierze chowáć w domu.
Al: Ledwiec ták nie vczynię / poczekawszy máło /
By mi się wprzod iecháć / do Krákowá zdáło.
Náwiedźić swe kompany / v Wszech świętych w szkole /
Będą mie sobie rácżyć / gdy wspomnię Podole.
Już mie oni záwiodą / bądź do Lemieszowey /
Bądź też ieśli Márzec ma dobry / do Krzaczkowey.
Y będą recordatum, ná mie pilno chodźić /
A mnie iáko gośćiowi / nie dádzą się szkodźić.
Odpráwiwszy tę drogę / przedałbym go potym.
X. Bá gdybyś się też spytał / tám o człeku o tym /
Co mi ták sześć lat / przedał był koniá czarnego /
Życzyćby mu tego to / koniá ćwiczonego:
Choćia w tych pieniądzách / bo nam też dogodźił:
Prawdá że nieládá koń był / kiedy się wchodźił:
A żeś mi nie powiedźiał / iák odszedł od ciebie /
Wierzę / że go postrzegszy / Hetman wźiął dla śiebie:
Boś się ty tám z nim pysznił: á gdy co dobrego
Vbogi ma / Pan weźmie / á da co gorszego.
Al: Lepiey nie wspominayćie / bogday się nie śniło /
O ták szkápie złym / áż mi y teraz nie miło.

Niemogłem ná nim dwu mil / zá dwá dni viecháć /
Zem musiał tu y owdzie / legumin poniecháć.
Przećie mu psi pomogli. X. Karmić było trzebá.
Al: Niechćiał / iużem legumin dawał / ba y chlebá:
Czyli go był kto vrzekł / bo mu sie zwiesiły
Były vszy / á nozdrzá sprośnie sie pociły.
X. Podobnoś mu ná przodku / iáko nie folgował?
Al: Ale przebog / z tądći znáć ieslim záwodował /
Ze we dwu dniách niemogł mi / y trzech mil vść zgołá?
Wszákem mowił / że on koń poszedł coś ná wolá.
Iużem wszytko zkładł ná sie / by mu sie vlżyło /
Y kopiiam sie wspierał / nic płatno nie było.
Wiec sie tráfiwszy / pytam człowieká iednego /
Coby to zá chorobá / zdiełá koniá mego:
Zeby mi y porádził / y nie był leniwy /
Poyźrzy mu y ná zeby / y gdźieś koło grzywy.
Pyta mie dokąd iáde / powiem ná Podole:
Smieiąc sie / rzekł / mniemałem że tu gdźie ná pole.
Rozumiesz / pry / że ná nim te odpráwiż droge:
Musisz go gdźie porzućić / śmiele przyrzec moge.
Bo toy stáry márchá / zrobiony / znedzniáły /
A do tego nosáty / y bárzo zchorzáły.
Tráfilić sie nań kupiec / nie rádzeć go chowáć /
A puść go ták / iáko go szwiec może stárgowáć.
Ia mniemáiąc / że mi go on gánił dla tego /
Ze go chćiał v mnie kupić / iechałem od niego.
Bacząc że mu niesłusznie / przyczytał nos długi /
A iam widźiał że táki miał / iáko y koń drugi.

Jáde tedy ku Bochni / w bárzo błotną droge /
Omijam / tám gdźie koniá / przeprowádźić moge:
Niechcąc w koley rozbitą / gorzeiem śie dostał /
Wpadłem w hániebne błoto / támżem z koniem został.
Koń śie ná bok przewroći / y przyległ mi noge /
Rzeczy mie zásie tłoczą / ruszyć śie nie moge.
Nijáko wynidź / dáć znáć / by mie kto rátował /
Nieczuć nic choćiam głośno / rátá intonował.
Owa ze wszystkich stron źle / iuż zwątpię o sobie /
Nieradbym przećie leżał / w káłużánym grobie.
Ledwie á ledwie potym / rzeczy z śiebie złożę /
Jáko moge ták y ták / pobłoćie śie wioze.
Vczyniwszy wprzod votum, iść o cudzey stráw..
Ná woyne / y bydź / ażby było po wypráwie.
Jeśli mie był Pan Bog / z ták wielkiey przygody
Wyrwał / iákoż y wyrwał / choćia nie bez szkody.
Bo gdym śie iuż wygárnął / iákoś ku brzegowi /
Acz záledwie / gdyżem był noge k strzemieniowi
Lyczánemu przywiązał / by nie wypadálá /
Tá mie / ażem botá zbył / w błoćie zábáwiłá.
Pátrzże cáłali nogá / nie znáć nic pod błotem /
Bym tey z pod koniá dobył / aż z wielkim kłopotem.
X.' Znáć żeś śie to nie żegnał / z kárczmy wyieżdżáiąc:
Al: Jákożem śie miał żegnáć / rąk wolnych niemáiąc.
Práwam śie śiodłá trzymał / w teyżem miał y wodze
Drzewo pod pachą / iákoż śie żegnáć w drodze.
Lewam zás legumina / y końskie obroczno /
Muśiał trzymáć / bo były przypięte nie mocno.

Tom

Tom táky vtrzeć nosá / nie mogł przez dzień cáły /
Aż sie wiecy kobiety / ze mnie náśmiewáły.
Spádłali mi też czapká / tom sie wiec náprosił /
Gdy sie ieszcze kto tráfił / by mi ią podnosił.
X. Wszakemći miásto czapki / był przyłbice kupił.
Al. Coż / gdy mi sie leb od niey / dobrze nie obłupił:
Nieczułem iuż y szyie / z ciężaru wielkiego /
Wiecem ią też vwiązał / v pysku końskiego:
Włożywszy troche sieczki / áby nie vstawał /
Ale mu psr pomogli / proznom mu y dawał.
X. Trzebá to frater było / zawsz. prosić Bogá /
Wyieżdżáiąc / ábyć sie przedsiewzieta drogá /
Y postepki wszelákie / szcześliwie wodziły /
Azeby cie przygody / żadne nie trapiły.
Al: Miałemći ia przy sobie / ná to co inszego /
Cháráktery y słowá / pisimá foremnego.
Nuż list / ktory był pisan litery złotemi /
Pálcem Bożym / iam go był z prozbámi wielkimi /
Od Kompaná przepisał / zá sekret niemáły /
Zá com go też czestował / podno tydzień cáły.
Ieszczem mu quatuor vocum, párteski dárował /
Com sobie był zdawnych lat / z Finká skompárował.
A wżdy mi te sekretá / nic nie pomagáły /
Ták sie dobrze iák y ia / w błocie pomázáły.
X. O szalony Alberte, ktoć rádził do tego /
Wiere do bálámuctwá / wiązáć nikczemnego.
Niewiesz / że sie Bog gniewa / ná te zabobony /
Gdy mimo oń od czártá / kto szuka obrony:

Ieszcze

Jeszcze dobrze że cie czárt/ z cháráktery swemi
Nie porwał: y nie wsádził miedzy zginionemi.
Czemuś mi ná wyieznem/ o tym nie powiedał/
Albo gdyś sie przedemną/ grzeszniku spowiedał?
Al: Jam nie wiedział by to grzech/ bo tám słowá były
Nabożne/ á krzyżyki geste ie dzieliły.
Lecz gdym vyżrzał/ że sie ich też chwyciło błoto/
Podárłem w máłe kąski/ máło dbáiąc o to.
Nabárzÿjem pártesskow/ co podzbroią były/
Záłował/ bo sie wszytkie wniwecz obrociły.
Drzewom przećie wyćiągnał/ bo ná wierzchu było/
Ale wszystko á wszystko/ w błoćie pogrążneło.
X· A koń iáko wżdy wyszedł/ tobym ia chćiał wiedźieć?
Al· Jáko wyszedł/ tego ia nie moge powiedźieć.
Chybá iáko tám został/ bo gdy záwiązł w błoćie/
Vkładł sie chcąc/ nie myśląc o żadnym kłopoćie.
Nie śmiem go zrázu płoszáć/ pomáłu nań wołam/
Myśląc/ vćieknieli mi/ gonić go nie zdołam.
Czekam chwile/ áż mi sie tráfił z parą wołow
Párobek ze wśi/ ktory w lás iechał dla kołow.
Ten mi pomogł żem koniá/ v wiązał zá szyie
Powrozem/ y trzymał zań/ á ia koniá biję.
Wołam/ ćiskam kámieńmi/ lecz ták był ospáły/
Właśnie/ gdy wiec owo kto nie śpi tydźień cáły.
A dopádnie pośćieli: tożem po nim baczył/
Że sie oną káłużą/ dobrowolnie raczył.
Ja niechcąc dłużey mieszkáć/ ten koniec powrozá/
Ktory wieśniaczek trzymał/ vwiąże v wozá.

Y każe mu pogániáć / wżdyć go ták pożyie /
Wieczdechł / bo powroz iákoś záciągnął sie w szyie.
X. Kto to widał zá szyie / ćiągnąć z błotá konie /
Czemuś ráczey tey sztuki / nie zážył w ogonie.
Al: Słábszyć dáleko ogon / wżdyć ná szyie kłádą.
Sle furmáni / gdy z swemi ćiężarámi iádą:
Lecz to ták vporny był szkápá / y dla tego;
Chcąc sie ieszcze opierał / dawiąc sie sámego.
Ztąd to znáć / bo ieśliż mu to ćiągnienie wozem
Było duszne / mogłci wstáć y iść zá powrozem.
A też żadneybym po nim / nie doczekał poćiechy /
By też żyw był doznawszy / słábey wnim pośpiechy.
X. Nuż cożeś dáley czynił? Al: A coż czynić było /
W tym sie iákoś furmánow / trzy wozy tráfiło:
Powiem im swą przygodę / á podługiey mowie /
Niechcąc iuż mieć frásunku / wiecey ná swey głowie.
Przedam im one rzeczy / co w błoćie zostáły /
Złożywszy sie dáli mi / zá nie wierdunk cáły.
Drzewom sobie wymowił / kijec y rusznice /
Y miecz / o zbroiem niedbał / áni o przyłbice:
Bo sukniá vbłocona / tákże czapká moiá /
Kiedy vschły / były ták twárde iáko zbroiá.
Ieszcze k temu z sobą mie / áż do Bochni wźieli /
W czym mi byli záprawdę / práwie dogodźili.
Bo mnie mogł sobą ruszyć / áni rámionámi /
Com sie zmogł bijąc szkápę / vstáwnie pietámi.
Koniám ták iuż y z skorą / psom y wilkom niechał /
Niedbałem / gdym pod łubem / ák w kárećie iechał.

X. Nie=

X. Niedbałeś / álem ia dbał: wieß co sie zań dáło:
Jeßcze sie dźiury oney dotąd niezátkáło.
Wierzyż temu / żem sobie nowey remerendy /
Do tych dob nie mogł spráwić / ták złe látá wßedy.
Cobym był miał zá chwile / dla ćiebiem wymłoćił /
A to wßystko iák mowie / iákby w błoto wrzućił.
Al: Tákci to woyná vmie / albo dostáć czego /
Albo zgubić / w żołnierskiey niemáß nic trzećiego.
X. Wżdyć tám nie byłá woyná / gdźieś ty to pogubił /
Al: Jużci nie byłá woyná / nikt mie też nie vbił.
A przećiem sie nápłákáł / cześć dla tey przygody /
Cześć zás dla oney márchy / ćieżkiey ienochody.
Bo zá trzećiem stąpieniem / to ná łeb vtykał /
A ia co raz y z śiodłem / ná ßyiem sie zsmykał.
Wiec ná pierwßym noclegu / kiedym z niego zśiádał /
Spadłem z śiodłem / ze wßytkim poprąg sie był spádał.
Rozumiałem / iże iuż tylko swiátá mego /
Alec wżdy nic / bom wstawßy wnet piwá ćiepłego
Z solą sie czyśćie nápił: wiec mi też spuśćiłá
Gospodyni pulgárcá kłoskow / ktore byłá
Młockom nágotowáłá: tákćim nábił boki /
By nie to / iużbym dotąd był gdźieś pod obłoki.
To był pierwßy moy despekt. X. Co / bá casus ráczey /
Co sie z przygody tráfia / despekt iuż ináczey.
Al: A czemużem ia słyßał raz / Ráyce iednego /
Jedno teraz przezwiská / nie wspomione iego:
Ná Lardumći ćoś poßło: temu też był z gory
Syn zpadł że despektem to zwał / choć przed Doktory.

X. Toć to teraz inákßey / łáciny dostano /
Zá náßych lat / kazusem toby było zwano.
Juz dobrze / kiedyś ty zdrow / z ták przykrego rázu /
Ktoż wiedział / żoby kłośći vodre dla vrázu.
Al: Wßákoż choćiam názáiutrz / był ná sercu zdrowy /
Przećiem był iák stłuczony / poczawßy od głowy
Aż do stop / ták mie gnaty hániebnie boláły /
Zem ledwie ná ßkape wśiadł / choć ießcze z powáły:
Com sie vtłukł wzbudzáiąc / márche przez dźień cáły /
X: Vśiedźiałeś sie to był / podobno niebożę /
Ktoć ná koniu nieśiadał / inák bydź niemoże.
Al: Alem ia przed tym śiadał / gdym sufletą bywáł.
W Proßowicách / z żakámi dwákroćiem ieżdżywał.
X. Nuż: zdami sie iżeś też Węgrzynowi służył /
Al: Służyłemći / álem ia tám niedługo płużył.
A też mi záwße pießo / álbo z heydukámi
Kazał naprzod iść / álbo z ßpicznemi wozámi.
Ale wiemći ia czemu / mie gnaty boláły /
Zem muśiał pietámi tłuc / ßkápę przez dźień cáły.
Y tákem sie y roztrząsł / y wßytek vkłoćił /
Gorzey niżbym ze dwá dni / był cepámi młoćił.
W Bochnim wżdy k sobie przyßedł mießkáiąc przy ßko-
Myśląc że nie vćieknie / przedemną Podole. (le /
Stáwił mi sie Bákálarz / bá y Kántor ßczodrze /
Bacząc że człek iákoby / Tenor trzymał dobrze.
Wiec sie czásem zerwáło to z rekordátiiey /
To z funus, to z koledy / to z wizytátiiey.
Do tego ten tám zwyczay / ießcze záchowáią /
Ze rybałći kiedy chcą / ouatum biegáią. Nuż

Nuż inše accidenty/ owa po kłopoćie/
Dał Bog dobrze/ żem iuż był zápomniał o błoćie.
X. Toś tám wżdy był ktory groż/ zebrał ſobie w droge/
Al: Nie tuše: ácz też pomnieć do końcá niemoge.
Alećſie to iák przyšło/ predko rozleciáło/
Choćia ſie wiecey gratys/ w goſpodách pijáło.
Bo przećie nam przychylne/ šynkarki bywáią/
Jáko to ſługom Bożym/ z inšych nágradzáią.
X. Dayże iuż tym šynkarkom pokoy/ á do końca
Nowe prowadź/ widziš że ná ſchyłku słońcá.
A z śiądź z koniá/ opátrztaż go tám gdzie z Woytáſem/
Albo ia też odeiyde/ ná chwile tym czáſem.
Oſtátká mi dopowież/ po tym przy wieczerzy/
Ja poyde do Kośćiołá/ domowie paćierzy.
Al: Miły Woytás proše ćie/ mieyże pieczą o niem/
Choćiać to gość oznać ſie/ pretko z twoim koniem.
W. Niemamći go by ty zdrow/ żołnierze go wźieli/
R pytam was/ czyśćie go/ rzke/ gdzie niewidźieli?
Al: Niewidźiałem/ á zaby to pátrzyć iednego/
Czemuś tu záraz nieszedł/ ſkárżyć do ſtáršego.
W. Chodźiłemći/ bá y Xiądz ſkárżyć o ſwe żyto:
Coż/ iák młodźi tak ſtaršy/ ná iedno kopyto.
Ješcze wyrządźiwšy złość/ z człeká šydźili/
Bá y drugim ſąśiádom/ áż owák dobili.
A to y mnie że to człek/ miał wżdy kes vrody/
Ješcze y koniá wźiąwšy/ ošwabili z brody.
Wiecy was im wſpominam/ y wypráwe wáše/
Tušąc ich tym od škod/ czynienia odſtráše.

Że też rzkę nász Labartus, ieśliże go znaćie/
Iechał ná walkę z tey wśi/ w żeláznym kábaćie.
Eheymow ty iák ścienie/ nic ná to niedbáli/
Tylko śie z nas/ bá y z was/ iák psi oszcerzáli.
Spytayćie iedno Kśiedzá/ boć też szkodzień tego/
Y wpisał w Ludycye/ sobie ich stárszego.
Chcąc ábyś o to skárżył/ przed Hetmánem nánie/
Wiec niewiem/ iesli był dał do ćiebie pisánie.
Al: Niemiałem ia nic o tym/ pytáć Kśiedzá bede:
Miły kmotrze pomoż mi/ áże z koniá zśiede.
Bo tám iest drobnych rzeczy/ vśiodłá niemáło/
A do tego y śiodło/ iádąc ostábiáło.
Musze śie po żołnierſku/ vstroić dla Kśiedzá:
Widziż kmotrze że mi nic/ nie vczyni nedzá.
W. Bá swoyſkieć to kokoszy/ gdźieżeśćie ie wźieli/
Też ći tu wáśi bráćia/ nászych nátepieli.
Al: Nie pytay śie gdźiem to wźiął/ zdobyczći to nászá/
Pomoż mi ich zátykáć/ rzedem koło pásá.
Chce by też Kśiądz z moiego obłowu kosztował/
Y znał/ żem śie żołnierſkiey dobrze przypátrowáł.
Jeszcze mu y te łubie/ y kiśćień do tego:
Dáruie com mogł/ złubu dostáć Tátárſkiego.
Ale rychley záwśćibiay/ bo odpráwi tusze/
Już Komplete/ á ia mu przed Cmyntarz zaść musze:
Anoli iuż wychodźi/ ia iuż ide zgołá/
X. Weyże/ weyże żołnierzá/ z kordem do Kośćiołá.
Cożći śie tam zá pierze/ wikle koło pásá?
Al: Niewiecie wy co vmie: znáć żołnierſka nászá?

Kokoszyć to zdobyczne X. Gdzieś sie zdobył ná nie?
Al: Tu we wśi niedáleko X. Tákie zdobywánie/
Szubienicą/ frater, pachnie: cożći potym było?
A ono gdźie drugiemu/ nie czyń coć niemiło?
Al. Gdyby mi to niemiło/ nie czyniłbym tego.
X. Bá weyżetego mędrelki/ iákoć dworzáńskiego
Zakrawa: bo ktory sie do dworu obroći/
To iuż z niego przekwintarz/ wnet słowo wyszpoći.
Mogłeś sie ty był/ w tákie sztuki nie wpráwowáć/
Lepiey było tym czásem/ sobie solmizowáć.
Al: Ale niemászći tu nic/ dawnoć to ták bywa/
Gdy kto z dálekiey strony/ do swoich przybywa.
Wita ich więc/ ále nie zgołemi rękomá/
Bo przewożna rzecz milsza/ niż tá co iest domá.
X. Juz mi tego niewywodź/ wykrętámi swemi/
Bo ták chęć płáći sie/ rzeczámi własnemi.
Alec gdyby sie ktorzy cudzym witáć chćieli/
Y ten co dał/ y co wźiął/ prędkoby wiśieli.
Y ty otoś bliźniego/ swego vszkodował/
W tym/ co on dla swey gęby/ nie dla twoiey chował.
W ziemi nieprzyiaćielskiey/ to sie pódno zeydźie/
Ale w swey szkodnikowi/ ná dobre nie wyidźie.
Niechce ia śieść przy tákiey/ potráwie zá stołem/
Bym też miał ieść sam tylko/ chleb suchy z popiołem.
Rádzeć wroć komuś to wźiął/ álbo mi do domu
Tego nie noś/ ia niechce bydź winien nikomu.
Al: Niewiedźiałem być to grzech/ rad iuż wiem nápotym/
Wżdy drugim vpominkiem/ niegárdźćie oto tym.

X. A to

X. A to co zás dáli bog? Al: Tátárzy to máią/
Drudzy zá broń: kieścieniem nászy przezywáią.
To też lubie/ tu bywa łuk/ á tu zás strzały/
Nieżádnec/ lecz ie troche kokoszy zmázáły.
X. Gdzieżeś sie przeboğ zdobył/ ná podárki tákie?
Jam rozumiał/ żeś przywiosł reliquie iákie.
Al: Możeć to ná pámiątke/ záwieśić w Kośćiele/
Wszák tákich indźie rzeczy/ widamy wiec wiele.
W Krákowie dośc proporcow/ ná Zamku widźiemy/
Też znác z woyny: wiec temu tákież vczyniemy.
X. Niechce ia frater, áby ármaty pogáńskie/
Miały sie w táiemnice/ mieszáć Krześćiáńskie.
Dopieroby pobudźił/ lekkie Heretyki/
Ze my w tákie Tátárskie/ wierzym básałyki:
Już go tám sobie záwieś/ gdźiekolwiek w dzwonnicy:
V tuby mu przystało/ wiśieć przy kośnicy.
Ale wież co/ słychałem/ że te stároświeckie/
Lubo Tátárskie broni/ lubo też Tureckie:
Do skárbu krolewskiego/ z pilnośćią dostáią/
Dla pámiątki: á dobrze to wiec opłacáią.
Wżdyćby sie z kilkánaśćie groszy oberwáło/
Zwłaszczá gdyby sie przytym/ posługi wspomniáło.
Al: Záwierećby ták dobrze: ále o to idźie/
Ják to do wiádomośći/ Krolewskiey wiec przydźie.
Ja niechce z Krolem mowić: á też nie dawáią
Márszałkowie: wytártych kijem opałáią.
Pomnie/ gdy raz pukáło/ bárzo choć w iedwabie/
Ażem był vćiekáiąc/ poráźił dwie bábie.

Owe

Owe co śiedzą żebrząc / w zamku przy Kośćiele:
A poſzło nas / nie widząc Królá / bárzo wiele.
Tożby y teraz było X. Inſza gdyś był żakiem /
Ale też teraz inſza / kiedyś iuż dworakiem.
Al: A coż: ia przećie niechce: bo ták nic niezwyſze /
X. Wieſz że co: wiec ia liſtek zá tobą nápiſze.
Do Seniorá ſzkoły Jákubá świetego
Ná Káżimierzu: pomożeć ten do wſzyſtkiego.
Dobry człek / ma ná zamku wiere nomen czyſte:
Láſkáwi nań dzwonnicy / bá y Noſáliſte.
On dla mnie / ći dla niego / wſzyſtko vdziáłáią:
Bo ſie z Krolem kászdy dźień / w kośćiele widáią.
Al: Ja ſie wprzod ná wendećie / myśle z tym przechodźić /
Może ſie ſługá iáki / krolewſki nágodźić.
Co to vyźrzy / á potym odnieśie Krolowi /
Ale przećie nápiſzćie liſt Seniorowi.
X. A to dobrze. Jeśli zás nie bedźie w Krákowie
Krol / tedy my to prozno / ták ſtánowiem w głowie.
Al: Nic to: ále ſą ſłudzy / á gdy co nowego /
Wprzod nieść Pánu / ſtára ſie ieden nád drugiego.
Ja tuſze / że iák ſkoro o tym ſie dowiedzą /
Prećiuchno mie Krolowi / oni opowiedzą.
A Krol temu bedźie rad X. Już tedy czyń ále /
Jáko ćie Bog náuczył / iedno niemieſzkále.
Al: Vczynie / a to łubie ná co obroćićie:
X. Też to myśle. Al: O pater, ſzkodá y myślićie /
Kápſá ná Appáraty Kośćielne z nich bedźie /
Ták ſie iuż miedzy Kśieżą / záchowuie wſzedźie.
Ze z iedwabnych á drogich / máteriy dźiáłáią
Kápſy / w ktorych potrzeby / do ołtarzá máią.

Ale táka iest lepsza / y máło kosztuie /
N nie ták iák z kitayki / prędko sie popsuie.
X. Już ia ták postáremu / bez kápsy zostánę /
A gdźiecby to obrocić / przećie ia dostánę.
Zgołá to Opátowi / dáruię ktoremu /
Dla Infuły: bo przypátrz sie kráiowi temu.
Właśnie iák dochowánia / Infuły robiony /
Tu szerszy / á tam dáley zás dobrze zwężony.
Ale to drugie ná co? Al: Ja wam powiem zgołá /
Już też nie oddálayćie / tego od Kośćiołá.
Czyśćie rządnie kropidłá / mogą sie w tym chowáć /
Zá ten fortel będą nam / ná potym dźiękowáć.
X. Wiereś dobrze wymyślił / znáć przećie kto bywał
Miedzy ludźmi / y rzeczy rozliczne widywał.
Al: To prawdá / nie chwaląc sie / ia nie dam nikomu
Wprzod / co sie woyny tycze / álbo rządu w domu.
Przypátrzyłem sie temu / dobrze choć zdáleká /
A co wietsza / z weyźrzenia wnet poznáć człowieká.
X. Wszystko to rzeczy nie złe / tylko sie owego
Oducz / żebyś zuchwále / nie brał nic cudzego.
Al: Wszák ia też nic niebiorę / iedno co do stráwy
Służy / á to mi wolno żołnierskiemi práwy.
X. Azaż nie roskázano / żołnierzom w zakonie /
Aby swym żołdem żyli? lecz wy to ná stronie
Kedyś maćie / á práwem szczyćićie sie nowem:
Rácześ łupiestwem żyiąc / nie żołdem gotowem.
A też niewiem gdźie práwo / to nádáne maćie /
Zá ktorym szkody ludźiom / vbogim dźiałaćie.
Al: N ia niewiem / á choćiaby go też nie było /
Już to trudno przełamić / co sie zwyczáiło.

X. Ale to złe zwyczáie / áni ich potrzebá
Cierpieć / gdyż są przeciwne / sámey prawdźie z niebá.
Czy sie żołnierzom bywáć / w Kośćiele nie godźi?
Bo wierzę: ieśli ktory / ná kazánie chodźi /
Może sie wżdy polepszyć: czyli inszą máią
Wiárę / nie Krześćiáńską / że ná grzech niedbáią?
Al: Co o wiárę / y tám iest rożność / ieśli kedy:
Według narodow rożnych / są też rożne błędy.
Lecz o Polakách mowiąc / iest ich w woysce wiele /
Co iakże gdy ich krzczono / nie byli w Kośćiele.
X. Czemu przeboga? Al: Z boiaźni Bożey to dźiáłáią /
Że w Kośćiele Bog / więc tám nań nie náćieráią.
X. A wierę ták / toć tedy zá tę boiaźń głupią /
Piekło sobie nie niebo / gdyż tám Bog iest / kupią.
Al: Ják o niebie ták o piekle / rzadko v nich słycháć /
Ná ten czás to chowáią / gdy iuż człek ma zdycháć.
A choć też do kośćiołá / przechodzą sie kedy /
To tylko ná rozmowy / álbo ná ogledy.
Nie barzoć sie do mieszká / pomkną dáć ofiárę /
Rychley wezmą / ták máią iákąś dźiwną wiárę.
Drudzy ták zápálczywi / w Krześćiáńskie cnoty /
Ziedliby krzyż dla wiáry / gdyby iáki złoty.
A drugich nabożeństwo / gdy w nocy nápádnie /
Ieśli w zámkniony kośćioł / drzwiámi wniść nie sná-
Nie ćiężko sie podkopáć / álbo oknem wskoczyć / (dnie.
Niż co przećiw ślubowi / swoiemu wykroczyć.
A nawiecey tákowey / są Węgrowie wiáry /
Rádźi ná świete mieyscá / chodzą z tákiey miáry.
O reliquie zwykłe / iuż oni nie proszą /
Nowe iákieś ná sobie / teraz rádniey noszą.

To iest / z orntatá kurte / z komżey záś koszule /
Kielich ná guzy zleie / á błony ná kule.
Y ták iuż bespiecznieyszy / zda sie bydź w potrzebie /
Ktory świecone rzeczy / ma około śiebie.
X. Przebog iákoż weń piorun / záraz nie vderzy /
Jeśli kto ták łotrowskie / czyni álbo wierzy:
Przetoćiem y tu do nas / gdy żołnierze w pádli /
Nie dosyć że sie byli / w gumnie dość nákrádli.
Pytáli mie o klucze / gdzie są / od Kośćiołá:
Toć zewsząd záchodzili / chćieli tám wniść zgołá.
A nie znabożnym sercem / ilem baczył chćieli /
Bom nie słyszał / by kiedy Bogá y wspomnieli.
Pan Bog mi rady dodał / żem ie dobrze schował /
Y poki byli we wśi / ánim celebrował.
Tákże wszedy przed nimi / kośćioł záwieráią?
Al. Nie wszedy: bo iák mowię / rzadko w nim bywáią.
Już oni według swego kálendarzá żyią /
Po kośćiele wstawáią / gdy sobie podpiią.
Wstawszy / gorzałká dobra / to ich przeżegnánie.
A tym czásem / kto redszy / prośi ná śniadánie /
Potym w kárty / kazawszy wprzod odpráwić konie /
W tym ich więtsze kochánie / niż w Páńskim zákonie.
To li przy dobrey myśli / Bogá wspomináią /
Gdy sobie zdrowia życząc / społem przepiiáią.
Zwłaszczá kiedy iuż służby / przy długiey bieśiedźie /
Vtopią álbo w piwie / álbo też więc w miedźie.
To w ten czás Asperges me, miedzy nimi bywa:
Ten tego miodem / ten záś kuflem więc kropiwa.
To záś do hárkábuzow: ták sie ćwiczą oni /
Pierwey stępią ná sobie / niż Turczynie / broni.

Kto pálcow / bá pozbedźie cáłey ręki drugi /
Temu śie záś páragráph / świeći przez twarz długi.
Drugi nalepszym ieźdzcem / chce bydź gdy podpije /
A też często Pan z szkápą / więc połamią szyie.
Zgołá wiecey ich bierze szwánk / y ginie w tákiey
Piwney woynie / niż z Turkiem cney potrzebie iákiey.
X. Sancte Deus, tákiż to nierząd miedzy nimi?
Al: Nie wszyscyć ták: są drudzy żołnierzmi práwemi.
Ktorzy ile czás nieśie / y mieysce potemu /
Oddawáią swe modły / Bogu prawdźiwemu.
Naydźie v nich modlitwy / y rzeczy nabożne /
Naydźie y obyczáie / y życie pobożne.
Miásto bieśiad / ráczey śie báwią czym vczćiwmy /
To ten koniá okracza / w biegu popędliwym.
Ták iż drugim nietrzebá / y káwálkátorá /
X. Wierze ktoż chce ná woyne / bráć káláfáktorá?
Bo śie ráczey do piecá / niż do koni zgodźi.
Al: Oh Pater, niewiećie wy co poczemu chodźi /
Tákem ia też był z przodku / gdym przystał do dworá /
Ilekroć przypomniono / więc káwálkátorá:
Tom śie ozwał mniemáiąc / iże mnie wołáli /
Myśląc / że mie przy szkole / gdźieś sufletą ználi:
To było śmiechu ze mnie / ażem od drugiego
Vsłyszał / że to słowo znáczy co inszego.
X. A coż znáczy proszę ćie. Al: Ten śie to rozumie
Káwálkátor / co konie dobrze ćwiczyć vmie.
Więc mowię / że tych drudzy nic niepotrzebuią /
Co śie ćwicząc / w żołnierskiey powinnośći czuią.
Vcząc śie chyżo dośieść / kształtnie koniem toczyć /
Ták iż kiedy kołkiem iść / á bo też poskoczyć /

Ledwie wodzą powroći / koń sie sam spráwuie/
Iák mu w potrzebie vśáć / z śiebie pokázuie.
Drugi gładką kopiją / do pierśćieniá goni /
Ten sie zbroi / á ten záś przyzwyczáia broni:
Albo do celu kule / lub strzały wypuszcza /
Owa w niczym żołnierskiey zabáwy nie spuszcza.
Wiec mu tákie ćwiczenie / vmieietność rodzi /
W swym rzemieśle / zkąd śiłá y serce pochodźi.
Bo sobie zbytnim trunkiem / nie potárga zdrowia /
Vydźie zwády przy kártách / y złego przysłowia.
Ná wszystkie spełná członki / koniá nie popsował /
Zelżywośći nie popadł / sumnienie záchował.
Przypádnieli potrzebá / rządnie w polu stoi /
Meżnie sie záyOczyznę / popisáć nie boi.
X· Wierze / wielka to iest rzecz / do sercá meżnego /
Mieć spokoyne sumnienie / że czásu káżdego.
Zá wiáre Chrystusowę / y Oyczyznę miłą /
Nie trudno mu odpieráć / y ostátnią śiłą.
A kogo záś sumnienie / wnątrz iáko kát piecze /
W ten czás gdy sie nalepiey popisáć / vćiecze.
Albo sie sprośnie podda / ták sie Neronowi
Okrutnemu / ták dźiáło káżdemu łotrowi:
Ze przed swym własnym ćieniem / sromotnie pierzcháli
A pomsty swoich niecnot / z strapieniem szukáli.
Ták: że kto nietrzebá / serdecznym sie stáwi /
Ze ie w potrzebie stráći / Bog to czyśćie spráwi.
Al: Prawdę mowićie pater, ták też rozumieią:
Dobrzy żołnierze o tym: y záwsze sie śmieią.
Gdy sie między nie tráfią / żołnierze burkowi:
Rzadki z nich śmiele weyźrzy / w oczy Turczynowi /

Choć ná burku dość mężnie / głowy nádstáwiáli /
A przy bieśiádách gárdłá / nic nie szánowáli.
Bá powiem wam : y mnie to dziwno było zgołá /
Bo gdym był v Wszechświetych w Krákowie kośćiolá.
Nie ćieżko mi też z swoim rownim zátrzeć było /
A dobrze o nierowną / czásem śie kuśiło :
Ale gdym słyszał / iák śie z Turki potykáią /
A z Tátáry żołnierze / choć swarow niemáią.
Ani gniewom / ni żadnych zamow przedtym spolnych /
Tylko że śie tám zoczą / gdźie w pustyniách polnych.
Już ná śie náćieráią / bez żártow wszelákich :
Mnie śie niepodobáło / bywáć w bitwách tákich.
X. Dobrześ czynił / iżeś śie ták ostrożnie chował /
Ale proszę / zkądeś śie temu przypátrował :
Bo pieknie o żołnierskiey / vmiesz dyszkurowáć /
Jam mniemał / żeś ty z Turki muśiał śie kosztowáć.
Al: Chcećie wiedźieć com czynił : poki leża trwáłá /
To śie też y żołnierská / poty mnie dźierżáłá.
Ale gdy śie kazano / ruszyć ku potrzebie /
Wszystkim rotom : iam one vważał v śiebie
Słowá / ktorem od was miał / ná sámym żegnániu /
Abym śie nie przybliżał / nigdy ku podkániu.
A strzegł śie złego rázu / tom ia pilnie chował :
Bo gdy śie ći poszli bić / tom ia też wedrował
Kedy ná Kántoryą : y prze wásze słowá /
Vszłá z każdey potrzeby / cáło moiá głowá.
A kiedym zás vsłyszał / że ná leżách roty /
To ia do nich kośćielne / porzućiwszy noty.
A ták żywiąc śie przy nich / czásem śie słyszáło
To y owo : co śie też teraz powiádáło.

A iáko Páni ſtára / Pánny ćwiczy w domu /
Ktorym kſztałtem co czynić / gdźie / iáko / y komu.
Iák ſie niſko vkłonić / y gládko táńcowáć:
Iáko krezy / y iáko bieretek ſzychtowáć.
Sámey to záś nieſłuży / y nie czyni tego:
Tákże ia też rozumiem / co ieſt żołnierſkiego.
Y vmiem o tym mowić: iednák / iáko ſkoro /
Bić ſie z Tátáry przyſzło / mnie było nie ſporo.
X. Dźiękuięć / żeś ſwe zdrowie / ták bácznie ſpráwował /
Bomći ſie nie pomálu / iuż o ćie fráſował.
Zgołá mie z Plebániiey drudzy wyſłáć chćieli /
Ześ ty z przyczyny moiey zginął / ták twierdźieli.
Irregularitatem chcąc ná mie pokázáć /
A tego gdym im mowił / nie chćieli vważáć.
Zemći ſrogo roſkázał / ábyś był ták śmiáły /
Iákobyś ſie z tey woyny / do nas wroćił cáły.
Wykole im też oczy / niech ſie zá to wſtydzą /
Ze ćie nie vmárłego / lecz zdrowego widzą.
Ale iákoś tych rzeczy / coś mi przynioſł doſtał /
Kiedyś to w żadney bitwie / iák mowiſz / nie poſtał?
Al: Gdy po Tátárſkiey bitwie / z Wołoch ſie wrácáli
Zołnierze / y ták mie w Kámieńcu poználi.
Dwá towárzyſze moi / Pan Iánus nieiáki /
Drugi Pan Stách / co też miał krotki żupan táki.
Co ſie ſwoią zdobyczą / ze mną podźielili /
Y znowu mie do woyſká / z ſzkoły przewabili.
Oni mi powiedáli / co ſie z nimi dźiało /
Owa iákbym był w bitwie / ták mi ſie widźiáło.
Nuż kiedym ſie do was brał / koniá mi doſtáli /
Tylko zá trzy wierdunki / mnie go dárowáli.

X. A te pieniądze gdźieś wźiął / czylić to zostało
Jeszcze z moich? Al: Już dawno onych mi nie stało.
Wyśpiewałem to sobie / bawiąc sie przy rotách /
X. Albo sie też kocháią oni w nászych notách?
Al: By namniey / áni pytáć tám nabożnych rzeczy.
Rychley co frántowskiego / káżdy ma ná pieczy /
Rzadko tám psalm wspomioną / częśćiey słycháć bywa
One dawną / Miłowiec / kiedy sie zágrzewa:
Albo też o Cyprydźie / bądź Dzbánie pisánem /
Rádniey sie z nim widáią / niżli Pánem Hetmánem.
X. Wżdyć ten dawny á świety / obyczay chowáią /
Ze o Boga rodźicy / przy bitwie śpiewáią.
Ják to bywáło w Polszcze / po przyięćiu wiáry /
Mnie to ieszcze powiedał / pomnię oćiec stáry.
Al: Już dźiś o niey niesłycháć / babom ią oddáli
Wimię Boże / iáłmużny / áby nie dawáli.
Byłoby śmiechu dosyć / ktoby wiodł do tego /
Spiewáć Bogárodźice / czásu woiennego.
X. Wiere śmiech: czemuż nászy oycowie śpiewáli /
A wiele dobrego przy tey piosnce dostáli?
By to tylko zátrzymáć / vmieli synowie:
Ale iákoś oyczyzny / tey stábieie zdrowie.
Wszystko nád ludźie chcemy / iuż dawney szczerośći
W ludźiách niemász / práktyki tylko á chytrośći.
Wiele ich / ktorych wiecey prywatá vwodźi /
Záczym Rzeczpospolita / iák w odmećie chodźi.
Widząc iuż płomień blisko / v sąśiádow swoich /
A chcći nieprzyiaćioł / niepewna oboich.

Wieß to Bog / nie bedźieli miedzy námi zgody /
Zebychmy w tych zamießkách / niepopádli ßkody.
Coś wżdy słychał Alberte, co sie w Wegrzech dźieie /
Ktora wżdy strona dużßa / á ktora słabieie?
Al: Słyßałem / że sie Niemcom zá spráwą dobrego
Hetmáná / nie źle wiodło: ále iáko tego
Pozbyli / to też teraz wßystko woysko ono
Dość wielkie / w komedye prozne obrocono.
Tu sie ći vkazáli / tu znowu odeßli /
Drudzy przyßli też iak ia / broń pro forma nieśli.
Moiey to tám wypráwy / towárzyße byli /
Choć lepßy żołd niżli ia / słyße odnośili.
Potkałem kilku idąc z Wegier ku Krakowu /
Przyśiege że ná woyne / ći nie poydą znowu.
Ten bez broniey / ten bosso / á bárzo schorzáli /
Drudzy y gáliatow / kedyś odbiegáli.
Nedzá wielka kolo nich: gdyby wßyscy tácy /
Nie Turcy / wybiliby to z Krakowá żacy.
Ale wiem że iest drugich z chłop / iáko mam spráwe /
Przećie nic / iedno prożno iedli w Wegrzech stráwe.
By tám byli nie włoßy / á nie Wałonowie /
Wźieliby byli Niemcy / haniebnie po głowie.
X. Coż / czyli też ták reku / iak drudzy nie máią /
Ze ná nieprzyiaćielá / słabo náćieráią?
Al: Mieli też swe przyczyny / że w ten czás stronili
Od Turkow / bo sie słyße byli dowiedźieli /
Ze w Konstántynopolu / powietrze sie wßczeło /
Wiec niechćieli náćieráć / by sie ich nie ieło.

Mądrzyć oni / choćia ták wzgore pátrząc chodzą /
Lecz przećie przed złym rázem / iák y ia vchodzą.
Alboć was przy wypráwie / moiey wysłucháli /
Gdyśćie mie iák śie rządźić / w bitwie náuczáli.
X. Może bydź: nie káżdy wie / gdźie kto zá nim stoi:
Lecz im inßa / ná tym są / mnie wiem co przystoi.
Bo śie nam z żadney miary / zábiiáć nie godźi /
Szweckiemu żołnierzowi / w bitwie bydź nießkodźi.
Nowßem według sprawy / y sercá mężnego /
Dochodźi y pożytku / y mienia dobrego.
Ale nie miedzy swemi / tego męstwá trzebá:
Kto swe ßkodźi / tákowy niegodźien y chlebá.
By to łupiestwo miedzy náßemi nie było /
W káżdeyby śie im bitwie / ßczęśliwie wodźiło.
Drugi w swoim łotrostwie / ießcze śie nie boi:
Ná złość swą czapkę / piormi długiemi vstroi /
Z nieboßczyká kápłoná / co go wydárł gwałtem:
Więc to dobrze? á ty też czyniłeś tym kßtałtem?
Al: Bywáłoć y to czásem: á iák powiádáią /
Więtßa rybá mnieyßą ie: dużßy gore máią.
Nia / kiedym nátráfił niż śiebie słábßego /
Tom też więc dokázowáł / nád nim męstwá swego:
Przyßedłli dużßy ná mie / tom go muśiał prośić /
Było czásem y płáczu / y nie woli dosyć.
Tákći dźiś świat. Ale w tym bárzo śie my'ićie /
Ze v żołnierzow piorá / kápłonie mienićie:
Własne są owo orle: co noßą ná głowie /
X. Przetoćiem ná kokoßy / wążą ći orłowie.

Bog wie ieśliże ptaszka / vyrzemy pochwili /
Tak sie barzo Orłowie / teraz zagęścili.
A dziwne obyczaie ich natura niesie /
Że drugi gdy sie wzbuia / y wołu vniesie.
Boday tu nie bywali / ącżci iuż przy tobie /
Inaczey / wnetbyście sie spowiedzieli sobie.
Al: Gdyćby sie ći trafili / com im wiec śpiewywał /
Albo com z nimi w iedney / kompaniey bywał.
Iako Pan Stach z Ianuszem / iużby łatwiey było /
Przecieby sie co wietszey / szkody ochroniło.
Dalżeby ich tu Deus X. Niemasz prágnąć czego /
Niewiesz ty co oni / tu pobroili złego.
Al: Bowiem mie tu iuż teskno: iak człeka zdeymował /
Na wsi mieszkać / ktory sie miedzy ludźmi schował.
Iam nawiecey przyiechał / tu dla swoich rzeczy /
X. Miły Boże / iak sie to wnet vmysł człowieczy
Odmieni / a swawola iak młodym smakuie.
Choć ią żałość w też tropy / zawsze naśladuie.
Ey Alberte, ia radze / zostań przy Kościele /
Lepsza trocha w pokoiu / niż na woynie wiele.
Masz dobre principia, przecz ich chcesz zaniechać?
Ten to / kto nic nieumie / na woyne ma iechać.
Żal mi cie wprzod było / od Bożego domu:
Coż było rzec / nieśmiałem też vfać nikomu.
Sać tu twe rzeczki spełna / a wa dwie linie /
Tu rastrum w kalamarzu / a responsorye
W Kościele: Prouerbia Salomonis w skorze
Są też / oto y Katon we pstrey kompaturze.

Nieru=

Nieruszałci tego nikt/ boć przypádły prochem/
Jedno ty bone frater, niechćiey bydź ták płochem:
Zostań tu lepiey zemną/ do czásu ktorego/
A ieśliby chęć miał/ do stanu Kápłáńskiego:
Spuśćiłbymći po śmierći/ te to Plebánią/
Zna ćie też Pan Collator, dáć presentátią.
Cożći będźie zá krzywdá/ gdy sobie spokoyny/
Siedźisz w domku nieznáiąc/ burdy áni woyny?
Oddawszy Pánu Bogu/ winne modły swoie/
Zábáwiąć ćie vczćiwe/ w domu sprawy twoie.
A tám y sám latáiąc/ czásći prozno zbieży/
Rychley kámień obroście/ gdy ná mieyscu leży.
Máłeć tu przy Kośćiele/ w prawdźie porrectie/
Ale to zás nágrodzą/ przyszłe petitie.
Potkną y to y owo/ vbodzy ludkowie/
Niewszedy táki respekt/ znáią Rectorowie.
A iużeś sie námyślił/ ráczey známi zostáć?
Al: Zgołá niewiem/ będęli mogł wszystkiemu sprostáć.
Co y pierwey: bom wiele zápomniał chorału:
X. Mnieysza to/ zwyczáisz sie wpráwuiąc pomału.
Już iedno tylko zostań: ták w to potráfimy/
Ze sie ze wszystkim dobrze áccomoduiemy.
Wszák zda mi sie z Polskim masz Katon/ wżdy wyczy-
A ieśliby w czym wątpił/ tedy mnie zopytasz. (tasz/
Al: Toć zostánę/ lecz iedno tylko do quártału/
Ze ieśli sie nie wstesknie/ do tąd v chorału.
Viednam sie zás dáley X. Przestáwamy ná tym/
Rozumieiąc/ iżeć sie tu spodoba zátym.

Jednák wieſz co / trzebáby te ſukienkę kuſą
Porzucić / bo w ſtátecznych ſzátách chodźić muſzą.
Co przy Kośćiele ſłużą: k temu maſz wytárte
Szárawáry / co gorſza / ſzpetnie w tyle zdárte.
Trzebáćby ſpráwić / iednoradek iáki /
Coby był zákolána / álbo giermak táki.
Jákiś ná woynie zgubił / naydźie ná Wendećie
W Krákowie / iedno trzebáby co mieć w kálećie.
Al: O to ſie nie fráſuyćie / mam pewnie ná dwoie /
Lub zá kieśćień / lub koniá: tylko ſie zás boię:
By oboygá od Królá / nie zápowiedźiano /
Potymby mie z zapłátą / ná ſłowie trzymano.
Ale wprzód koniá przedam / nic nie głoſząc o tym /
Nie będę dbał choć zwiedzą / o kieśćieniu potym.
Máiąc dobrą ſukmánę / domowie ſie ſwego /
By mi ſie też doćiſnąć / do Królá ſámego.
X. A wſzákći dawno rádze / żebyś ſie Królowi
Opowiedźiał / zeydźie ſie wſzyſtko żołnierzowi.
Co wiedźieć / nie znaliśćie: bo tácy bywáli /
Królowie zá ſtárych lat / że żołnierze ználi.
Z twárzy y z przezwiſká / choćia w woyſku wietſzym /
W prawdźie w polu niż w zamkach / gośćiem byli częſt-(ſzym.
Al: Jákożkolwiek / tóli ſie ośmielę do niego:
Azá trafię gdy niemaſz / Márſzałká żadnego.
Boday to / choćiaby mie / z nich żaden nie wybił /
Lecz vyźrzawſzy kiy / wnetbym orátiey ſchybił.
X. Czyń iák chceſz / wſzákeś świádom lepiey niż ia dworá /
Mni ſie zdá / weś ty przećie z ſobą Seniorá.

Od świe-

Od Swiętego Iákubá / Ieśliże w Krákowie
Będzie Krol / rychley sobie dwie porádzą głowie.
Al: Dobrze: nie będzieli też / to spráwię w tym czáśie /
Koniá przedam / spráwię ochędostkę ná śię.
Przywitam się z Kompány / y to nie záwádzi /
Náwiedzić tych co człeku / bywáli więc rádzi.
Bá y muśi się z niemi / przywitawszy nápić /
X. Słyszysz / przećie się trzebá / dla Kośćiołá kwápić.
A kiedyż chcesz wyiecháć? Al: Tám z drugiey niedźiele /
Azaż mi się wybieráć / będźie trzebá wiele.
Byle się koń popráwił / tedy się powlokę /
Tylko nie wiem przez ten czás / w co się więc przewlokę.
X. N ia niewiem daybym zdrow / by nie do czerwoney /
Iest tám gdźieś rewerendy / sztuká dawney oney:
Zebychmy nádstáwili / do czásu máłego /
Lecz się nie zda mákowe / nic do czerwonego.
Wiesz co: więc stárą komżą / ná śię wdźieiesz zgołá /
Ilekolwiek kroć przyidźiesz / śpiewáć do Kośćiołá:
Vczćiwiey przećie swoie / powinność odpráwisz /
Aże się do Krakowá / zátym też wypráwisz.
Alec się widzę chce spáć / zlepiáiąc się oczy /
Alboś nie spał / chudźino / dobrze przeszłey nocy?
Al: Ták wczás / ktemu ná koniu się też vkłociło /
N iákoś człowiekowi / ná sercu nie miło.
X. Więc ćię iuż báwić nie chcę / wszák dniá iutrzeyszego /
Ieśli nam Pan Bog zdrowia / vżyczy dobrego:
Ostátká mi dopowiesz / co się dźiáło z tobą /
Poydźiemi iutro ná pole / ná przechadzkę z sobą.

Bá gdyby ná twym koniu / toby lepiey było /
Mászli śiodło / coby śie w nim nas dwá zmieśćiło?
Al: Niemam / á też podobno tákich nie dźiáłáią:
X. Jam widał / że czásem dwá ná koniu ieżdżáią.
Al: Ták iest / lecz przeto śiodło dwoiste nie bywa:
Zá śiodłem pospolićie / drugi wiec śiádywa.
X. Jutro śie z sobą / o tym lepiey rozmowiemy /
Teraz śie do legowisk / swoich rozidźiemy.
Báwey / iuż kurzy pieią / czás nam prętko zbieżał /
Aże niewiem Alberte, gdźie ty bedźiesz leżał.
Al: W szkole ia postáremu / nie trzebáy pytáć.
Dźiś śie też muszę z swemi / płeskámi odwitáć.
Dobra noc Xe Prákaćie / iuż zostańćie ále:
X. Idź z Bogiem myły frater, ábychmy śie w cále /
Rwezdrowiu da Pan Bog / iutro oglądáli /
A teraz w łásce Bożey / y spokoynie spáli.

Ten Albertus [illegible] z Babami woiował dla tego też
Baie Trzy po trzy a kiedy mu też dopomaga

ALBERTVS. Deo gratias.

Albertus ten Inaczy
Pierdolę nie zolnierza tak iest
nie inaczy: